Nr. 192. Piątek, 22 Sierpnia 1913 r. Rok III.

GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanemi dla prenumeratorów. ::

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60 kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.

Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronicy 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmnie 10 wyrazów.

:: Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji—Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji—Przejazd 1.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 198-65. **Filje: Zgierz,** Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: **Zduńska Wola,** Księgarnia Welenowskiego.

POLONIA PALACE HOTEL

ALEJE JEROZOLIMSKIE № 53,

wprost Dworca Wiedeńskiego.

Adres telegraficzny i telefoniczny Polonia-Warszawa. 1096—3

HOTEL luksusowy ze wszystkiemi ostatniemi wygodami, apartamentami, salonami, łazienkami. Pokoje od 2 rb. za dobę. W każdym pokoju telefon miejski, ciepła i zimna woda oraz zegar elektryczny. Wodne ogrzewanie i centralne odkurzanie. Absolutna cisza wobec braku dzwonków na służdę, zastąpionych przez sygnalizację świetlną. **Automobile hotelowe na wszystkich Dworcach.**

Wydawnictwo „Nowej Gazety Łódzkiej". :: JEDNODNIÓWKA.

W końcu bieżącego miesiąca sierpnia ukaże się w druku broszura, poświęcona

SZKOLNICTWU POLSKIEMU

ze szczególnem uwzględnieniem stanu szkolnictwa polskiego i jego potrzeb

w ŁODZI i OKOLICY.

Broszura ta, stanowiąc **pierwsze** w tym rodzaju wydawnictwo **w Królestwie Polskiem,** zawierać będzie szereg artykułów, poświęconych różnym zagadnieniom, pozostającym w związku ze szkolnictwem polskiem, opracowanych specjalnie dla „Jednodniówki" przez miejscowych i zamiejscowych wybitniejszych pedagogów i publicystów,—nadto zaś w części II-ej, obfity materjał statystyczno-informacyjny o szkołach polskich w Łodzi i okolicy.

Zamykając obecnie dział redakcyjny wydawnictwa, zwracamy się niniejszem do wszystkich Panów i Pań Przełożonych, Kierowników i Kierowniczek wymienionych szkół, z prośbą o łaskawe nadesłanie nam jaknajrychlej następujących danych, ujętych w całokształt opisu szkoły:

1. Rok założenia. 2. Różne fazy rozwoju szkoły. 3. Obecny zakres działalności. 4. Ilość dzieci, uczęszczających do poszczególnych klas i oddziałów. 5. Podział według płci, wyznania, wieku dzieci i stanu rodziców. 6. Frekwencja przez czas istnienia szkoły. 7. Zespół nauczycielski. 8. Poziom wykształcenia. 9. Osiągnięte rezultaty. 10. Systemy naukowe. 11. Środki naukowe. 12. Pomoce naukowe. 13. Opieka lekarska. 14. Urządzenie lokalu. 15. Pogadanki. 16. Wycieczki. 17. Wieczornice i t. p. 18. Stosunek wzajemny ciała pedagogicznego i wychowańców. 19. Kontakt z rodzicami. 20. Koszty utrzymania szkoły. 21. Wysokość wpisów. 22. Pomoc dla niezamożnych uczniów i uczenic. 23. Zapomogi społeczne. 24 Ogólne wnioski, projekty, zamiary i t. d.

Ostateczny termin nadsyłania prac i sprawozdań: **wtorek, dnia 26 b. m.**

„Jednodniówka" doręczona będzie WSZYSTKIM prenumeratorom „Nowej Gazety Łódzkiej" BEZPŁATNIE.

W handlu księgarskim jednodniówka „O szkolnictwie Polskiem w Łodzi i okolicy" ukaże się w kształcie broszury oprawnej, odbitej na dobrym papierze, w cenie b. przystępnej.

„Jednodniówka" będzie ilustrowana. Nakład 10.000 egzemplarzy. Dział ogłoszeniowy (5 rb. za 1/8 str. in 8°) ograniczony. Termin zamówień: 26 b. m.

Rząd a szkoła.

(Nowe przepisy dla szkół „obcoplemieńczych").

Ministerjum oświaty opracowało nowe przepisy dla szkół obcoplemieńczych.

W memorjale dołączonym do projektu przepisów, czytamy pomiędzy innemi:

„5-letnie doświadczenie zastosowania w praktyce przepisów z dnia 14 listopada r. 1907, dowiodło, że wobec przewidzianego przez przepisy te bardzo szerokiego zastosowania języka obcoplemieńczego przy wykładach i późnego rozpoczynania nauki języka rosyjskiego, nawet ci, którzy ukończyli kurs szkoły, nie mają możności nabycia praktycznego przyzwyczajenia do korzystania z języka rosyjskiego, dzieci zaś, które występują ze szkoły nie ukończywszy kursu, często zupełnie nie nabywają znajomości języka rosyjskiego. Tym sposobem jeden z głównych celów, dla których wydano te przepisy—rozpowszechnienie pomiędzy obcoplemieńcami znajomości języka rosyjskiego i zbliżenia ich do narodu rosyjskiego — nie zostaje osiągnięty".

„Taki stan rzeczy — pisze dalej minister—nie odpowiada ani interesom państwa, ani godności języka rosyjskiego, jako państwowego, który powinien mieć odpowiednie miejsce w każdej szkole. Zadanie obcoplemieńczej szkoły początkowej nie polega na samem tylko komunikowaniu uczącym się niezbędnych wiadomości, lecz i na tem, by podrastające pokolenia obcoplemieńców przyłączyć do ogólnoobywatelskiego życia ich ojczyzny. Dla osiągnięcia tego ostatniego celu znajomość języka państwowego jest niezbędna.

Wobec tego paragraf 4 nowych przepisów, przewidujący, iż w ciągu pierwszych dwóch lat nauki wykład odbywać się ma w języku ojczystym uczni, zaznacza jednak, że taki wykład w języku obcoplemieńczym odbywać się może tylko w jednym wypadku, jeżeli przed upływem terminu dwuletniego uczniowie nie będą w stanie rozumieć wykładów po rosyjsku".

„W celu jaknajszybszego przyswojenia sobie przez uczących się w szkołach obcoplemieńczych języka rosyjskiego (czytamy dalej w memorjale) i możliwie jaknajszybszego przejścia do wykładu w języku rosyjskim, powinny być przedsięwzięte wszystkie środki ku jaknajlepszemu urządzeniu wykładu tego języka już w pierwszych latach nauczania w szkole; miejscowa władza szkolna powinna zwracać uwagę szczególną na stan wykładu języka państwowego we wszystkich oddziałach szkół—przy wizytowaniu ich tak w ciągu roku szkolnego, jak i na egzaminach dorocznych".

„W celach pedagogicznych również, mianowicie dla możliwie szybkiego i dokładnego zaznajomienia się uczniów z wykładanemi w szkołach przedmiotami, stosownie do zadań szkoły dla obcoplemieńców—par. 9 nowych przepisów wymaga, aby nauczyciele i nauczycielki pochodzenia rosyjskiego, wykładający w dwóch niższych oddziałach, znali język ojczysty uczniów".

„Przewidując jednak wypadki, kiedy nie będzie odpowiedniej ilości kandydatów z pośród obcoplemieńców lub rosjan, znających język ojczysty uczniów, do zajęcia wakujących posad w szkołach dla obcoplemieńców, minister oświaty uznaje za możliwe dopuszczenie do posad nauczycielskich osób pochodzenia rosyjskiego nie znających języka ojczystego uczniów, z jednoczesnem zwróceniem im uwagi na konieczność postarania się o nabycie wystarczającej dla celów szkolnych znajomości tego języka".

Tak brzmią świeże przepisy dla szkół obcoplemieńczych, jeszcze bardziej ograniczające miejsce, jakie w szkołach tych zajmuje język ojczysty uczniów.

Nowy system więzienia.

Istną rewolucję w życiu więziennem i w poglądach na dzisiejszy system karny wywołały zarządzenia, przedsięwzięte przez władze sądowe w prowincji Ontario w Kanadzie. Zbrodniarze nie są umieszczani w grubych murach, za kratami, lecz w kolonjach wiejskich, gdzie czas kary spędzają nie w dusznych celach więziennych lecz na wolnem powietrzu.

Władze zobowiązują ich słowem, że nie będą próbować ucieczki i bardzo tylko nikła część więźniów łamie dane przyrzeczenie.

Duszą owej reformy więziennej w Kanadzie jest sekretarz prowincji Ontario, nazwi-

skiem Hanna. Usiłowania jego, aby 400 więźniów, osadzonych w Toronto, przenieść do kolonji i zająć ich uprawą odłogiem dotąd leżącej ziemi, uwieńczone zostały wynikiem pomyślnym.

Wkrótce później powstała druga taka kolonja karna. Z ogólnej liczby 400 więźniów, pracujących, bez żadnego nadzoru na uprawą 1,200-akrowej prerji kanadyjskiej, w ciągu trzech lat zbiegło tylko 4. Wpływ moralny tej nowej metody karne' nie długo również dał na siebie czekać: pomiędzy zbrodniarzami, którzy w ten sposób odbyli karę swoją, procent recydywistów był niezwykle nizki.

W małej kolonji karnej w pobliżu twierdzy William na 45 więźniów jest tylko 4 dozorców. Straż nocną pełnią więźniowie sami. I tu w ciągu roku były tylko 3 wypadki ucieczki. Twórca tej nowej metody dumny być może z wyników praktycznych, jakie ona daje. Uprawiane przez więźniów grunty dokoła twierdzy przedstawiały dawniej wartość od 10 do 15 dolarów za akr; dziś cena ta podniosła się do 100 dolarów za akr.

Właściciele kolonji sąsiednich, którzy na razie bardzo niezadowoleni byli z nowych sąsiadów, dziś żyją z nimi w jaknajlepszej zgodzie. Więźniowie nie noszą tu żadnych specjalnych ubiorów aresztanckich; nie mają też ogolonych głów, jak to nakazują przepisy więzienne. Spią i jedzą wspólnie w jasnych, przestronych izbach; zarządzają kolonją sami.

W czemże jednak szukać należy przyczyny, że więźniowie ci między którymi znajdują się mordercy i rabusie nie próbują nawet wyzyskiwać pozostawionej im wolności?.. Tajemnica powodzenia nowego systemu karnego tkwi niewątpliwie w radości, jaką niektórzy więźniowie odczuwają po raz pierwszy może w życiu, a jaką daje praca uczciwa i przekonanie, że są przecie pożytecznymi członkami społeczeństwa.

Wieś, która wymarła z głodu.

Z wyspy rosyjskiej, Nowaja Zemlja dochodzą tragiczne wieści o wymarciu z głodu całej ludności, składającej się ze 100 rodzin rybaków. Przed mniej więcej czteroma laty urządziło jedno z Towarzystw rybackich z Archangielska na wysepce Nowaja Ziemla skład ryb i niezadługo sprowadziło się tam kilka rodzin, które zatrudniały się rybołówstwem.

Od czasu do czasu zajeżdżały do mieszkańców Nowej Ziemli małe parowce rosyjskie, które dostarczały im różnych prowiantów na okres dłuższy i zabierały wędzony towar. Ostatnia zima była jednakże nadzwyczaj ciężka, tak że dojazd był wprost niemożliwy, morze bowiem zamarzło zupełnie, a wszelkie usiłowania by dostać się do mieszkanców, odsegregowanych od świata, spełzły na niczem.

W Rosji utracono zupełnie wiadomość o małej kolonji rybackiej i dopiero teraz, gdy wyruszyła tam jakaś ekspedycja naukowa, dowiedziano się o okropnym losie mieszkańców. Z całej wsi nie pozostała ani jedna osoba przy życiu. Mieszkania były zupełnie opuszczone i do połowy zrujnowane przez burze, dokoła wsi leżały szkielety mężczyzn i kobiet oraz dzieci w przeróżnych pozycjach tam gdzie wyczekiwali na ostateczny swój koniec.

W jednem z mieszkań znaleziono dziennik, w którym ostatni z rybaków tamtejszych opisuje grozę cierpienia, jakie przeżywać musieli, skazani na śmierć głodową jego współtowarzysze. Wśród ostatnich zapisków znajdują się następujące słowa: Zapasy nasze skończyły się zupełnie. Dziś zdawało nam się, że przybywa jakiś okręt, ale było to tylko złudzenie. Okropna rzecz, patrzyć na męczarnie dzieci naszych, na konanie ich powolne wśród strasznych mąk śmierci głodowej. Przychodziły one, błagały o trochę chleba, ale my nie mamy nic, absolutnie nic. Nieco dalej czytać można taki ustęp: Dzieci nasze nie żyją. Przy życiu zostało tylko 4 rybaków i dwie kobiety. Cierpienia nasze nie dadzą się wprost opisać: w chwili obecnej kona dwóch mężczyzn, próbowali oni nakarmić się ciałem zmarłych swoich kolegów.

Ostatnie słowa dziennika brzmią, jak następuje: Ja „Genow", jestem ostatnim z żyjących i aczkolwiek bardzo osłabiony, piszę te słowa. Drżę na całym ciele, ręce i oczy odmawiają mi posłuszeństwa.

O sygnalizacji pożarowej.

(Odczyt i pokaz w Stow. Techników).

Zapowiedziany na wieczór wczorajszy odczyt inż. Kolebskiego, kierownika oddziału prądów słabych akc. tow. Polskich zakładów elektrotechnicznych „Siemens" w Warszawie, wzbudził w szerszych kołach inteligencji miejscowej żywe zainteresowanie i zgromadził w lokalu Stow. Techników przy ulicy Spacerowej około stu osób, w tej liczbie przedstawicieli straży ogniowej miejskiej i ochotniczej, wydziału techniczno-budowlanego przy magistracie łódzkim, kierowników większych zakładów przemysłowych, biur technicznych, łódzkiej stacji telefonicznej i t. d.

Sala przedstawiała wyjątkowo wczoraj obraz pogotowia ratunkowego na wypadek pożaru, napadu lub innej katastrofy, wywierając wrażenie „alarmujące": ze wszystkich stron witały publiczność aparaty i przyrządy sygnałowe, urządzenia dzwonowe, mikro-telefony, syreny; nawet latarnia magiczna miała wygląd „bojowy". Publiczność, rozdzielona na grupy i kółka, z ciekawością oglądała instalacje i rysunki techniczne, przygotowując się do wysłuchania odczytu.

O godz. 9-ej prezes Stow. Techników, inż. Edward Wagner zagaił posiedzenie, udzielając głosu inż. Tadeuszowi Sułowskiemu, który przedewszystkiem streścił historję rozwoju sygnalizacji pożarowej pod względem technicznym, rozwinął następnie pogląd na zakres sygnalizacji w urządzeniach alarmowych, wreszcie wyjaśnił zebranym znaczenie społeczne i kulturalne, a nawet zastosowanie czysto humanitarne tych instalacji w życiu wielkich ognisk przemysłowych, do jakich i Łódź należy poczem ustąpił miejsca na katedrze inż. Kolebskiemu, który szereg lat studjów i praktyki poświęcił tej dziedzinie w Cesarstwie, zagranicą, a nawet za oceanem,— obecnie przedstawia na tem polu wybitną siłę i powagę. i jest jedynym polakiem — specjalistą w tej gałęzi.

Skreśliwszy w krótkich słowach ważność możliwie szybkiego i dokładnego zawiadamiania straży ogniowej o powstałym pożarze, prelegent zaznaczył usilną pracę firmy Siemens i Halske nad wytworzeniem urządzenia możliwie doskonałego i niezawodzącego w działaniu. Postęp na tem polu rósł w miarę, jak praktyka życiowa wykazywała braki istniejących systemów. W miarę z postępem rosły wymagania ogółu: nietylko pierwotne dzwonki elektryczne, ale i później telefony okazały się niewystarczającemi. Obecnie więc wytworzyły się 3 typy urządzeń sygnalizacyjnych z których dwa zostały przez prelegenta szczegółowo wyjaśnione przy pomocy wystawionych aparatów i obrazów niknących, rzucanych na ekran.

Pierwszy z nich w porządku historycznym to system Morse, czyli z aparatami telegraficznemi tego systemu.

Na stacji odbiorczej, znajdującej się naprzykład w remizie Straży znajdują się 2 aparaty telezraficzne, automatycznie zapisujące miejsce z którego został podany sygnał. System ten, ze względu na konieczność opieki nad aparatami, prelegent uważa za stosowny więcej dla wielkich miast (a więc ewent. i dla Łodzi) i dla straży zawodowych, dla miast mniejszych zaś i straży ochotniczych, stosowniejszym byłby system tak zwany „wskazówkowy", opisowi, którego prelegent poświęcił najwięcej czasu. Urządzenie składa się z aparatu odbiorczego, baterji elektrycznej, przycisków sygnałowych, umieszczonych w różnych punktach miasta i przewodnika łączącego szczegółowo powyższe przyciski ze stacją odbiorczą. Przyciski te są to aparaty umieszczone wewnątrz silnych żelaznych skrzynek, zamykanych na klucz. Guzik sygnałowy jest zabezpieczony szklaną szybką, którą trzeba najpierw rozbić, aby go módz nacisnąć, w celu podania sygnału. Prąd z baterji przepływa stale po przewodniku przez wszystkie przyciski i aparat odbiorczy. Przez naciśnięcie guzika przycisku, zwalnia się sprężyna, znajdująca się wewnątrz, która stosownie do numeru przycisku, przez stosowne urządzenie, przerywa i łączy napo rót obieg prądu, określoną liczbę razy. Jednocześnie też zaczyna działać dzwonek, umieszczony w tej samej skrzynce, tak że sprawca alarmu, nie może pozostać niespostrzeżonym dla otaczających, co ma na celu zapobiegać nadużyciom i fałszywym alarmom.

Aparat odbiorczy posiada cyferblatz numerami dookoła i wskazówką pośrodku, stosownie do ilości powstałych przez naciśnięcie guzika przerywań, wskazówka zatrzymuje się na jednym z numerów, wskazując tym sposobem, który przycisk na mieście został naciśnięty. Jednocześnie z tem zaczynają alarmować przy aparacie w remizie dzwonki elektryczne, które działają tak, długo dopóki aparat odbiorczy nie zostanie doprowadzony do stanu pierwotnej gotowości.

Dla zaalarmowania przez remizę strażaków, znajdujących się w mieszkaniu, może być zastosowanych kilka sposobów. Jeden z tak zwanych „głośnych" alarmów, za pomocą syreny ektrycznej był również demonstrowany. Syrena ta jest to nadzwyczaj szybko obracający się motor elektryczny, który porusza turbinkę i pędzi nią silny prąd powietrza przez odpowiednio umieszczone otwory. Powstały przez to przenikliwy głos słychać przy sprzyjących warunkach w odległości kilku tysięcy metrów.

Prelegent zalecał jednak również demonstrowany przez siebie system „cichego" alarmowania strażaków. W poszczególnych mieszkaniach umieszczone są dzwonki, podobne do znajdujących się aparatów telefonicznych. Dzwonki te są włączone w ten sam przewodnik, co przyciski i aparat odbiorczy, specjalne jednak urządzenia, tak zwane kondensatory, chronią je od oddziaływania na nie prądu, bezustannie przepływającego z baterji przez przewodnik. Przy aparacie odbiorczym znajduje się również i induktor, rzecz prosta— znacznie większy i silniejszy, aniżeli znajdujące się dla aparatów telefonicznych. Przez zakręcenie korbką induktora wywołuje się alarm dzwonków umieszczonych po mieszkaniach, przyczem specjalne przyciski przy induktorze dają możność alarmowania wszystkich dzwonków lub tylko pewnej ich części.

Jedną z najlepszych zalet omawianego systemu, jest możność kontroli sprawności działania całego urządzenia przez proste naciśnięcie specjalnego guzika przy aparacie odbiorczym, dając możność przekonania się, czy prąd z przewodnika ucieka do ziemi. Specjalne piorunochrony i bezpieczniki chronią aparat odbiorczy, każden poszczególny przycisk i dzwonek od wyładowań atmosferycznych i zetknień z przewodami oświetlenia elektrycznego, lub tramwajowego.

Urządzenie więc działa zupełnie pewnie i bezpiecznie podczas burzy, co jest ważne w razie wypadku pożaru od pioruna. Również i wypadkowe lub umyślne przerwanie przewodnika nie zatrzymuje działania urządzenia. Alarm wywołany przez to ostatnie przejawia się w sposób specjalny w aparacie odbiorczym i przez proste przestawienie odnośnej rączki; urządzenie w jednej chwili jest gotowe do działania do czasu usunięcia przerwy.

Do przycisków sygnalizujących swój numer, mogą być dołączone przyciski zwyczajne z poblizkich banków, fabryk, teatrów, szpitali i t. p. W remizie wskazówka wykazuje wtedy numer przycisku sygnalizującego, dana instytucja wygrywa jednak na czasie, na dojście do swego przycisku, gdyż naciśnięciem guzika u zwyczajnego przycisku, wywołuje te same działanie, co u sygnalizującego. Daje to możność zastosowania automatycznych ostrzegaczy, działających wskutek podniesienia się temperatury w pomieszczeniu, gdzie ostrzegacz został umieszczony. Działanie daje się regulować w granicach od 40 do 90 stopni. Ostrzegacze te mogą stanowić w danej instytucji całkiem samodzielną instalację, alarmującą najpierw samą instytucję, co było również demonstrowane.

Wzmianką o sygnalizacji mieszanej, oraz takiej, gdzie syreny i dzwonki mogą być wprowadzane w ruch automatycznie, zakończył prelegent swój odczyt, nagrodzony hucznemi oklaskami przez zgromadzonych.

Po odczycie wywiązała się śród osób, interesujących się przedmiotem, nader ożywiona dyskusja.

Informacji udzielali prócz prelegenta, p. Antoni Stamirowski, inż. Tadeusz Sułowski oraz inż. Jan Ulejski.

Sprawa elektrycznej sygnalizacj pożarowej w Łodzi, wprowadzona obecnie z lekkiej ręki tow. „Siemens", na forum publiczne, wzbudziła już zainteresowanie w kierunku realnym, które niewątpliwie odbije się donośnem echem w dyskusji na szpaltach pism miejscowych, ze względu na wielkie jej znaczenie społeczno-kulturalne.

Teatr Polski w Łodzi.

otrzymujemy komunikat treści następującej:

Chcąc zaspokoić ciekawość co do nadchodzącego sezonu teatralnego pragnę udzielić kilku objaśnień.

Będąc inicjatorem i twórcą teatru Popularnego, zamierzałem prowadzić go i nadal w tym samym duchu i kierunku, ku czemu porobiłem odpowiednie przygotowania, oraz zająłem się angażowaniem artystów i ułożeniem repertuaru.

Okoliczności jednak tak zrządziły, że jednocześnie zostałem dyrektorem teatru Polskiego przy ul. Cegielnianej. Musiałem przeto zmienić plan pierwotny, a ponieważ doświadczenie lat poprzednich nauczyło, że uprawianie jednego i tego samego działu sztuki i repertuaru w obu teatrach nie jest pożądanem, powziąłem przeto zamiar każdemu z nich nadać specjalny charakter.

Teatr Polski przy ul. Cegielnianej, pragnę w myśl jego fundatorów, zrobić stałą siedzibą dramatu i komedji, jako pod każdym względem odpowiadającemu temu celowi, zaś w teatrze Popularnym postanowiłem zapoczątkować stałe przedstawienia operowe.

Zorganizowałem specjalną trupę operową składającą się z sił młodych i rutynowanych, wybitnie wyposażonych pod względem wokalnym.

Do dramatu i komedji udało mi się pozyskać nowe nieznane dotąd w Łodzi siły z Warszawy, Krakowa i Lwowa.

Dla urozmaicenia repertuaru oprócz przedstawień operowych w teatrze Popularnym czynną również będzie opereta. Teatr Popularny został gruntownie odrestaurowany z uwzględnieniem czystości i wygody—jako też estetycznego wyglądu; oświetlenie elektryczne połączone zostało ze stacją miejską—co daje rękojmię dostatecznego oświetlenia teatru i daje pole do wszelkich efektów świetlnych.

Pierwsze przedstawienie opery naznaczone zostało na sobotę 30 sierpnia. Otworzy sezon znane arcydzieło St. Moniuszki „Halka". W następnym komunikacie zamieszczony będzie spis personelu opery-operetki, jako też personelu dramatu i komedji.

Dzieląc się powyższą wiadomością z publicznością łódzką, którą tak żywo obchodzą losy naszej sceny pozwalam sobie zapewnić, że ze wszechmiar starać się będą, aby scena nasza mogła odzyskać dawną świetną tradycję.

Nie zachwalam nic—nie obiecuje również nic błyskotliwemi frazesami—mówię: starać się będę. Sąd zaś, o ile temu sprostam, zostawiam miejscowej, zawsze sprawiedliwej prasie i publiczności, która stale dawała dowody prawdziwego zamiłowania do naszej sceny.

B. Bolesławski.
dyrektor teatru Polskiego i Popularnego.

Z za kordonu.

— **Orgje w szynku.** Od kilku dni w sądzie obwodowym Nowego Sącza toczy się śledztwo karne przeciw szynkarzowi G. z przedmieścia Zalubińcze w sprawie afery podobnej do afery krakowskiej na Prądniku.

Szynkarz ten miał w swoim lokalu w osobnych pokojach ułatwiać schadzki pewnym osobnikom z młodemi dziewczętami. Schadzki kończyły się orgjami erotycznemi. Często też w braku „czegoś lepszego" sprowadzano dziewczęta policyjne notowane z poblizkiego domu.

Śledztwo otoczone jest tajemnicą; to jednak jest pewnem, że zanosi się na wykrycie niezwykle skandalicznej afery, o której wtajemniczeni mówią: „mógł mieć Kraków swój Prądnik z Koperówną, to może mieć i Nowy Sącz swoje Zalubińcze z innemi i innymi".

Z Cesarstwa.

+ **Czasopismo polskie w Moskwie.** „Dziennik Petersburski" donosi, że p. Remigjusz Kwiatkowski otrzymał koncesję na wydawanie tygodnika polskiego w Moskwie pod tytułem „Głos Polski".

+ **Nocne tramwaje w Petersburgu.** Petersburska rada miejska zaprowadziła nocny kurs tramwajów na linjach, przechodzących przez najruchliwsze ulice.

Pasażerowie za kurs płacą podwójnie 10 kop. Inowacja stanowi wielką wygodę dla zapóźnionych mieszkańców Petersburga.

+ **Rozszarpani przez niedźwiedzia.** W lesie, należącym do osady Projeżżaja, Tomskiej gub. troje dzieci w wieku 9 — 12 lat zbierało jagody. Nagle z gęstwiny wybiegł olbrzymi niedźwiedź i rzucił się na nie. Najstarszej dziewczynce udało się uciec, dwoje zaś młodszych padło ofiarą zwierzęcia. Gdy nadbiegła pomoc, niedźwiedzia już nie było, a na okrwawionej trawie leżały rozszarpane zwłoki 10 letniej dziewczynki z odgryzioną nogą i objedzonymi mięśniami rąk. 9 letni chłopiec żył jeszcze, ale w drodze do domu zmarł.

+ **Odnalezienie skradzionych pieniędzy.** W Charbinie odnaleziono w tych dniach część skradzionych 200 tys. rubli, któ-

Oszustwa księżniczki Ludwiki Koburskiej.

WIEDEN. Sprawa oszustw, albo raczej sprzeniewierzeń lekkomyślnej księżniczki Ludwiki Koburskiej i jej stałego towarzysza Matachzich'a przybiera coraz większe rozmiary. Prokuratorje otrzymują liczne skargi na księżnę od jej wierzycieli, których według dotychczasowych Obliczeń poszkodowała na 5 miljonów koron.

Obecnie dwóch głównych wierzycieli, adw. dr. Inhoffen z Berlina i pewien inżynier z Hamburga żądają aresztowania księżniczki, bo w wyrafinowany sposób wyłudziła od pierwszego blisko miljon, od drugiego kilka miljonów marek.

Telegramy.

(Telegramy ag. W. A. T. i własne z d. 21/8.)

Narady ambasadorów.

PETERSBURG. Odbywają się tutaj gorączkowe narady ambasadorów w sprawie sytuacji wytworzonej przez wystąpienie Turcji w Tracji. Naogół sytuacja uważana jest za pomyślniejszą wobec wczorajszej depeszy wielkiego wezyra do mocarstw.

Francja a Rosja.

PETERSBURG. Mówią tu, że Francja zapewniła Rosję o całkowitem poparciu w razie niespełnienia przez Turcję żądania co do odwołania wojsk tureckich z Bułgarji.

Bułgarja a Grecja.

PETERSBURG. Bułgarja prosi Grecję o odłożenie na tydzień ewakuacji zajętych prowincji, a to dla uniknięcia zajęcia ich przez Turcję.

Enver-bej.

WIEDEŃ. Z Adrjanopola telegrafują: Enver-bej nie liczy się zupełnie z rozporządzeniami, otrzymywanemi od rządu. W ostatnich dniach skonfiskować kazał Enver-bej pół miljona funtów tureckich, pochodzących z monopolu tytuniowego, na potrzeby armji adrjanopolskiej.

Jak się zdaje, armja turecka zamierza w marszach pośpiesznych zająć Filipopol.

Wszelkie wiadomości o wycofaniu armji tureckiej z terytorjów, położonych na zachód od rzeki Maricy, są zupełnie bezpodstawne i wręcz zniezgodne z faktem.

Demobilizacja w Serbji.

BIAŁOGROD. Demobilizacja armji serbskiej już się rozpoczęła. Równocześnie wznowiony został prawidłowy ruch na kolejach żelaznych.

Układ grecko-bułgarski.

ATENY. Wojska greckie pozostają nadal w Xanti, Gilmuelczynie i Dedeagaczu, na wyraźne życzenie bułgarów i mają tam pozostać aż do chwili zajęcia tych miejscowości przez regularne wojska bułgarskie.

Potyczka przednich straży.

KONSTANTYNOPOL. Z Adrjanopola donosi urzędowa gazeta „Tanin", że bułgarzy zaatakowali pod Orkakoei przednie straże tureckie, lecz zostali odparci, straciwszy około 100 ludzi w poległych i rannych. Turcy zabrali 180 bułgarów do niewoli, pomiędzy nimi znaczną ilość oficerów.

Pożary.

NOWY JORK. W Jersey-City wybuchnął olbrzymi pożar, który zniszczył wiele składów towarowych. Spłonęło również kilkadziesiąt domów mieszkalnych. Straty obliczają na kilkadziesiąt miljonów dolarów.

Drugi pożar wybuchnął z niewiadomej przyczyny przy budowie nowego wodociągu. Zginęło 50 robotników, 150 zdołano uratować, lecz wśród ostatnich znajduje się wielu poparzonych tak ciężko, że trudno ich będzie uratować.

Napad.

HAMBURG. W Wilhemsburgu przybyło samojazdem przed gmach rady miejskiej 2 mężczyzn, którzy, wszedłszy do kasy, steroryzowali rewolwerami 2 urzędników, jednego zranili, poczem pochwyciwszy z kasy 213 marek, wsiedli napowrót do samojazdu i uciekli.

Wzajemne skargi.

LONDYN. „Daily Telegraph" ogłasza sprawozdanie oficera rosyjskiego, który sprawdzał z polecenia swych władz wiadomości o okrucieństwach bułgarskich. Ze sprawozdania wynika, że bułgarzy dopuścili się istotnie niesłychanych okrucieństw.

Wiadomości te są zdaniem wymienionego organu tem wiarogodniejsze, ponieważ pochodzą ze źródła rosyjskiego.

PARYŻ. Bułgarzy oskarżają turków o rzeź ludności mahometańskiej w Kavaku.

Ostatnie telegramy.

Przygody króla włoskiego.

RZYM. Króla włoskiego Wiktora Emmanuela, który bawi obecnie w górach Piemonckich na polowaniu na kozice, spotkała przykra przygoda, która o mało nie kosztowała go życia. Pod Cumeo urwała się część skały i spadła w miejscu, gdzie król właśnie stał w towarzystwie dwuch obywateli okolicznych. Jeden z towarzyszy króla został zgnieciony i poniósł śmierć na miejscu, drugi został ciężko ranny, jedynie tylko król wyszedł bez szwanku.

Lot przez Saharę.

PARYŻ. Francuski lotnik wojskowy Cheitin zadeklarował lot przez Saharę na przestrzeni 4000 kilom. Lot ten odbędzie jeszcze w r. b. w towarzystwie innych lotników.

Zniesienie cenzury wojennej.

BIAŁOGROD. Cenzura wojenna pism została wczoraj zniesiona. Prezydjum Skupczyny w porozumieniu z rządem postanowiło zwołać parlament na dzień 8 października.

Deputacja.

LONDYN. Wczoraj odbyło się przyjęcie deputacji tureckiej z Adrjanopola przez jednego z podsekretarzy do spraw zagranicznych.

Policja międzynarodowa.

HAAGA. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu pokojowego zajmowano się projektami sądów rozjemczych pomiędzy państwami i policji międzynarodowej. Projekty odrzucono z powodu niewystarczającego opracowania, zwłaszcza co do policji międzynarodowej. Sprawą policji postanowiono zająć się na przyszłym kongresie.

Wypadek podczas ćwiczeń.

WILHELMSHAVEN. Podczas ćwiczeń brauningowych na pokładzie okrętu „Ostfriesland" jedna z kul ugodziła podchorążego i zabiła go na miejscu.

Austrja a Rosja.

PARYŻ. Według doniesień pism tutejszych, mianowanie posła rosyjskiego w Bukareszcie ambasadorem w Wiedniu jest faktem bardzo doniosłym. Dotychczas stosunki pomiędzy Rosją a Austrją nie należały do serdecznych, a jeśli zachodziła potrzeba porozumienia się pomiędzy temi państwami, załatwiano to przy pośrednictwie innych mocarstw.

Obecnie Szebeko będzie uprawiał w Wiedniu zgoła inną politykę, a zwłaszcza w sprawach południowego wschodu Europy.

Rekompensata.

PARYŻ. Mocarstwa starają się obecnie już tylko uzyskać na Turcji rekompensatę dla Bułgarji wzamian za pozostawienie przy niej Adrjanopola. Dyplomaci wszystkich mocarstw starają się nakłonić Portę pomiędzy innemi do udzielenia Bułgarji pozwolenia na żeglugę na Marycy, co jest dla Bułgarji sprawą pierwszorzędnej doniosłości.

Delegacja adrjanopolska.

BERLIN. Przybyła tu delegacja adrjanopolska, która ma zostać przyjęta na konferencji w ministerjum spraw zewnętrznych. Z Berlina udaje się delegacja do Paryża i Londynu.

Aresztowania szpiegów.

KRAKÓW. Aresztowano szereg osób, podejrzanych o należenie do rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej.

Traktat handlowy.

BERLIN. Na początku przyszłej sesji jesiennej parlamentu niemieckiego przedstawiony zostanie Izbie projekt nowego traktatu handlowego pomiędzy Niemcami i Anglją.

Wieloletni kasjer Varietè „Mantenfel" Herbstman uprzejmie zaprasza Szanowną Publiczność na swój benefis, odbyć się mający we wtorek, dnia 26-go sierpnia r. b.

LEŃ.

(Sylwetka).

Leń nie ucieszył się wcale z mego oświadczenia, a natomiast spojrzał na mnie błagalnie.

— Panie drogi, czy nie mógłby pan wyświadczyć mi pewnej przysługi? Pan idzie właśnie do parku, to się doskonale składa. Ja już potem odwdzięczę się panu, załatwię panu jaki interes, albo—nie! wolę podarować panu chińską papierośnicę, co?...

— Hm... owszem, bąknąłem: jestem gotów i bez tego...

— Widzi pan: na trzeciej ławce w bocznej alei zobaczy pan jedną panienkę w granatowym kostjumie. To jest moja narzeczona. Naznaczyliśmy sobie w tem miejscu rendez vous...

— No więc niech pan idzie!

— E... już ja tu wolę posiedzieć, bo to, uważa pan... pieszczoty, flirt, rozmowy, bawić ją trzeba... To wszystko okropnie męczy (bodaj pękły wszystkie romanse!) A potem trzeba ją odprowadzać do domu... Już ja to zrobię innym razem.

— Więc co jej powiedzieć?—spytałem grobowo.

— Niech pan powie, że jestem chory, że mam gorączkę, że doktorzy mnie nie odstępują...

— A jeżeli ona zechce pana zobaczyć?..

— To niech ją pan nastraszy, że to gorączka zaraźliwa.

Wzruszyłem ramionami i wyciągnąłem na pożegnanie do niego rękę.

— Do widzenia.

— Moje uszanowanie! Oto mój adres. Będę panu niezmiernie wdzięczny, jeśli pan zechce zajść do mnie. Do parku pan zdąży w sam czas... właśnie jest za pięć minut siódma.

Przy tych słowach wyjął zegarek.

Panie!—zawołałem zdziwiony: — pan ma zegarek?..

— Mam... a co?

— Nic... żegnam!

Na wskazanem przez tego leniucha miejscu rzeczywiście siedziała bardzo przystojna panna.

— Przychodzę od narzeczonego pani —rzekłem, kłaniając się.—Jest chory i dlatego przyjść nie może.

— Co, chory?.. Przecież ja go dziś rano widziałam!..

— Tak, ale teraz jest w groźnym stanie... Widzi pani... hm.. temperatura...

— Jaka temperatura?

— Taka... uważa pani... Zbyt wysoka. Zdaje się coś blisko czterdzieści stopni. Muszę nawet powiedzieć pani — tylko niech się pani nie przejmuje—że on położył się do łóżka.

— A toć on stale leży w łóżku. Jak tylko przyjdzie do domu natychmiast się kładzie.

— Był bardzo zmartwiony, że nie może widzieć się z panią. Założył sobie termometr i mówi do mnie..,

— Co? On sam założył sobie termometr?—spytała surowo panna.

— Tak... wie pani... Reaumura... taki nikło...

Spojrzała mi prosto w oczy.

— Po co pan kłamie? On sam nigdy nie zdobyłby się na jakąś pracę. Boże; cóż to za człowiek! Ale dosyć tego. Niech mu pan powie, żeby mi się więcej nie pokazywał na oczy.

— Jeżeli mu pani chce dopiec, to niech go pani zmusi do pokazania się przed jej oczy ze trzy razy dziennie—poradziłem. —Jest to najlepsza kara dla takiego, jak on, leniucha.

Roześmiała się.

— Dobrze, niech mu pan powie, żeby jutro rano bezwarunkowo stawił się do mnie. Pojedziemy robić sprawunki.

— Właśnie! Dobrze mu tak!... podżegałem ją do zemsty.

Rozstaliśmy się, jak najlepsi przyjaciele.

Zacząłem bywać u niego i pomiędzy nami zawiązała się oryginalna przyjaźń. Przy spotkaniu wymyślałem mu, na czem świat stoi, na co on uśmiechał się tylko, mrucząc:

— E... niech pan da spokój! Że też się panu chce...

Wczoraj wpadłem na chwilę do jego mieszkania i zastałem go, jak zwykle, na łóżku, wkoło którego leżało mnóstwo podartych gazet. Na odgłos kroków odwrócił się w moją stronę i zawołał radośnie:

— A, to pan! Już coprawda oczekuję pana z pół godziny.

— Co się stało?

— Czyby pan nie mógł wyświadczyć mi pewnej koleżeńskiej przysługi?

— O co chodzi?

— Kiedy... doprawdy wstyd mię. Tyle razy już pan...

— Niech pan mówi! Jeżeli nie będę mógł...

— Kiedy ja wiem, że to sprawi panu ambaras...

— Gadajże pan raz, u djabła, czego pan chce?

— Może mi pan zechce... podać parasol z przedpokoju...

— A to po co? Deszcz pada w pokoju?

— Nie, tylko przeklęta cygarnica (bodaj pękła wdłuż i w poprzek) wpadła za łóżko.

— Więc?

— A przy parasolu jest zakrzywiona rękojeść. Zahaczę papierośnicę i wyciągnę.

— Toć daleko prościej wsunąć rękę za łóżko!

Spojrzał na mnie, jak mi się zdawało z szacunkiem.

— Pan myśli?..

Wyciągnąłem z pod łóżka cygarnicę.

— A cóż to za papiery podarte?

— Gazety. Uważa pan, ten głupiec Piotr (bodaj się wiecznie w piekle smażył) położył na łóżku dzisiejszą gazetę. Ja przyszedłem i natychmiast położyłem się na gazecie. Potem zachciało mi się przeczytać gazetę, ale... tego... trudno tak zaraz się zrywać, więc odrywałem ją po kawałku. Co kawałek oderwę—przeczytam—i rzucę. Tylko najgorzej jesi z feljetonem, bo leżę akurat na samym jego środku.

Już otworzyłem usta, aby go zwymyślać, co się zowie, gdy przez otwarte okno wpadł do pokoju rozpaczliwy krzyk.

Jednocześnie zerwaliśmy się z miejsc i poskoczyliśmy do okna.

Na środku kanału, przepływającego o kilka kroków od domu, walczył ze śmiercią jakiś człowiek, krzycząc rozpaczliwie.

— Człowiek tonie—krzyknąłem z przerażeniem.

— O, bestja—krzyknął—rzeczywiście, tonie, bodaj go ekspress na pół przejechał!..

I, zrzuciwszy marynarkę, wyskoczył oknem a po chwili płynął już w kierunku tonącego, krzycząc:

— Jak najmniej ruchów!.. Nie poruszać się niepotrzebnie!..

Jestem moralnie przekonany, że tę radę dawał tonącemu wyłącznie ze względu na swe lenistwo. Sam jednak, że rozwinął niezwykłą energję. Szybko podpłynął do tonącego i podtrzymywał go w wodzie tak długo, aż nadbiegli ludzie i wyciągnęli obu na brzeg. Tonącym był jakiś dorożkarz, który przez nieostrożność spadł do kanału z pobliskiego mostu. Stał teraz drżący, mokry z rozpaczliwie bladą twarzą, a leniuch leżał na ziemi, ociekając wodą i nie dawał znaku życia.

Jakiś handlarz podszedł do niego i próbował wysłuchiwać puls.

— Skonał, biedak, — rzekł grobowym głosem.

— Nie może być,—wykrzyknąłem przerażony. Jeszcze go docucimy, tylko pomóżcie mi go przenieść do mieszkania, ot—tu, o dziesięć kroków!..

Mokry dorożkarz, kobieta, chłopiec i ów handlarz ponieśli ciało nieszczęśliwego i z trudem wnieśli go do pokoju.

Cała kompanja wspólnemi siłami złożyła go na łóżku, poczem wszyscy, przeżegnawszy się nabożnie wyszli.

Zaledwie przymknięto drzwi, „topielec" poruszył się i otworzył jedno oko.

— Wyszli?..

— Boże!.. Więc pan żyje!..

— Przepraszam, że narobiłem panu ambarasu, ale nie chciało mi się iść w mokrem ubraniu, i wolałem, żeby mię przynieśli ci głupcy (bodaj ich powiesili). Czy mógłby mi pan wyświadczyć jedną przysługę?

— Co takiego?

— Może pan zechce przycisnąć guzik od dzwonka, ot — tutaj jest, obok mej głowy. Chociaż wstyd mię. Doprawdy...

Tłom. *Bolski.*

re zniknęły podczas przesyłania ich pocztą. W sprawie tej aresztowano urzędnika pocztowego Iljina i jego żonę.

Przy rewizji znaleziono około 20 tys. rubli. Udało się również miejscowej policji zatrzymać niejakiego Ogeladze, który w 1909 roku uczesniczył w kradzieży 300 tys. rubli z wagonu pocztowego w Samarkandzie.

Informacje.

O kodeks cywilny.

„Nowoje wremia" donosi, że prezes rady ministrów, Kokowcow, poddał surowej krytyce projekt nowego kodeksu cywilnego, opracowany przez ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa.

Zdaniem Kokowcowa, projekt pozbawiony jest wszelkiej wartości życiowo-praktycznej. Należy ustalić te kwestje, które są obecnie zupełnie już jasne i bezsporne, pozostałe zaś odłożyć.

Poczta na wsi.

Główny zarząd poczt i telegrafów począł od r. 1895 wprowadzać przy zarządach gminnych operacje pocztowe.

Czynności te są dwojakie: polegające na prowadzeniu wszelkich operacji, wchodzących w zakres działalności poczty i polegające li tylko na wydawaniu adresatom korespondencji zwyczajnej.

Za pierwsze czynności zarząd wypłaca gminom pewne wynagroozenie, drugie są bezpłatne.

W Królestwie Polskiem zarządy gminne niechętnie podejmują się prowadzenia wszelkich operacji pocztowych i poprzestają li tylko na wydawaniu korespondencji adresatom. Wszelkie operacje pocztowe wprowadziły dotychczas tylko: jedna gmina w gub. kieleckiej, 3 gm. w gub. siedleckiej, 2 gm. w gub. piotrkowskiej, 1 gm. w gubernji radomskiej, 3 w gub. lubelskiej i 9 gmin w gub. suwalskiej.

Cenzura film kinematograficznych.

Władzom policyjnym conzurującym filmy kinematograficzne polecono zwracanie szczególnej uwagi na obrazy z życia robotniczego i pod żadnym pozorem nie pozwalać na demonstrowanie obrazów ilustrujących ciężkie warunki pracy, działalność agitacyjną oraz scen, które mogą podżegać robotników przeciwko pracodawcom.

Szkoły dla dzieci policjantów.

Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało gubernatorom okólnik, w którym zaznacza, że do departamentu policji bardzo często napływają podania o umieszczanie w szkołach dzieci policjantów.

Ministerjum „uznając zabezpieczenie możności uczenia się dzieciom policjantów za akt sprawiedliwego odszkodowania za ich ciężką i skromnie opłacaną służbę" prosi gubernatorów, by podjęli się starań o urządzenie szkół dla dzieci policjantów.

Kontrola nad związkami zawodowemi.

Minister spraw wewnętrznych nakazał gubernatorom nie zezwalać na zakładanie w gubernjach, pozostających pod ich zarządem, oddziałów stowarzyszeń zawodowych, których centrala znajduje się w innej gubernji bez uprzedniego zasiągnięcia u tamejszej władzy gubernjalnej informacji o stnieniu danego stowarzyszenia i charakerze jego działalności.

Jednocześnie nakazano, aby gubernatorowie, zamykając oddział czy centralę stowarzyszenia zawodowego, zawiadamiali o tem wszystkich gubernatorów i naczelników miast, których władzy i kontroli podlegają inne oddziały, ewentualnie centrala stowarzyszenia.

Z Królestwa.

§ **Kasy chorych w Piotrkowskiem.** W gub. piotrkowskiej zarejestrowano dotychczas 40 kas chorych.

§ **Echa powodzi.** Wskutek trwającej od dwuch dni pogody, wszystkie niżej położone ulice i miejscowości zalane wodą i zatopione, obeschły. Czarna Przemsza wróciła do swego koryta. Niebezpieczeństwo powodzi w Zagłębiu minęło zupełnie.

§ **Teatr ludowy w Zawierciu.** Dyrektor akc. Tow. „Zawiercia", zatrudniającego około 6,000 robotników, inż. Szymański, zamierza utworzyć teatr ludowy dla pracowników fabryki. Aktorzy tego teatru rekrutować się będą narazie z pośród amatorów, ale zespół uzupełnią siły zawodowe. Będzie to pierwszy w Królestwie tego rodzaju „teatr fabryczny".

§ **Damazy Macoch.** Jedno z pism zamieściło wczoraj wiadomość, że Damazy Macoch z więzienia piotrkowskiego został przewieziony do więzienia w Mokotowie, gdzie umieszczono go w szpitalu więziennym. Po wyzdrowieniu Macoch jakoby miał być wywieziony do katorgi nerczyńskiej. Po sprawdzeniu tej wiadomości okazuje się, że Macoch jak i wielu innych skazanych na ciężkie roboty w gub. piotrkowskiej, będzie odbywał karę w więzieniu piotrkowskim, a dopiero po odbyciu kary zostanie wysłany na osiedlenie na Syberję.

Taki porządek egzystuje już od kilku lat i prawdopodobnie utrzyma się długo, gdyż projektuje się budowa więzień dla katorżników zarówno w Rosji jak i w Królestwie Polskiem.

Z sąsiedztwa.

× **Z „Harmonji" zgierskiej.** (c) Wczoraj w Zgierzu w lokalu własnym przy ul. Długiej, odbyło się w drugim terminie nadzwyczajne ogólne zebranie członków zgierskiego Towarzystwa muzyczno-śpiewaczego „Harmonia".

Przewodniczył obradom p. Szczepan Luzak. Obecnych na zebraniu było 52 członków na ogólną liczbę 160.

Towarzystwo „Harmonja" posiada w swem łonie, oprócz chórów męzkiego, żeńskiego i mieszanego, dwie orkiestry dętą i mandolinistów oraz liczne kółko dramatyczne. Ab jednakże obudzić w Towarzystwie jeszcze większe ożywienie, na zebraniu powyższem uchwalono zorganizować także orkiestrę smyczkową; a kółko dramatyczne rozdzielić na dwie partje w tym celu, aby jednocześnie mogły być przygotowywane do wystawienia dwie sztuki teatralne.

Nadto uchwalono siedzibę Towarzystwa od 1 października r. b. przenieść do nowego lokalu w domu „Lutni" przy rogu Starego Rynku i ul. Łęczyckiej. Lokal ten składa się z dwóch dużych pokojów i pokoju dla garderoby.

Na zakończenie obrad postanowiono zawiadomić członków, zalegających w opłacie składek, za cały rok, że jeżeli przed upływem jednego miesiąca nie uiszczą zaległości, to zostaną z Towarzystwa wykreśleni.

× **Odczyt w Zgierzu.** (c) P. Jan Sendek, zamieszkały w Warszawie uzyskał pozwolenie od gubernatora piotrkowskiego na wygłoszenie w Zgierzu odczytu na temat: „Tajemnice wszechświata".

Odczyt ilustrowany będzie obrazami niknącemi.

× **Przejechanie.** Wczoraj w Zgierzu na Przybyłowie, woźnica ze składu drzewa Franciszka Andrzejewskiego, Antoni Augustyniak, pomimo przestróg ze strony przechodniów, jechał galopem i wskutek tego najechał na przechodzącego ulicą 10-io letniego Władysława Kwiatkowskiego, którego wydobyto z pod kół wozu ciężko poranionego. Rany opatrzył chłopcu poblizki felczer, nierozważnym woźnicą zaś zaopiekowała się policja.

× **Strajk w Zduńskiej Woli.** Strajkują tu tkacze Tow. Akc. „S. Szeps", Administracja zawiadomiła robotników, że w razie niestawienia się do roboty, fabryka zamknięta zostanie na czas nieograniczony. Ogółem strajkuje 150 robotników.

KRONIKA.

Od wydawnictwa.

Wobec konfiskaty Nr. 174 „Gazety Łódzkiej" z d. 31 lipca r. b. i pociągnięcia redaktora do odpowiedzialności sądowej z art. 129, p. 6, p. Jan Grodek zawiesza wydawnictwo „Gazety Łódzkiej", aż do czasu rozstrzygnięcia sprawy.

Z dniem jutrzejszym wychodzić zacznie „Nowa Gazeta Łódzka" pod inną redakcją. Jako redaktor, „Nową Gazetę Łódzką" podpisywać będzie pani Anna Grodek.

„Nowa Gazeta Łódzka" posiada program o szerszym zakresie i wychodzić będzie, po powiększeniu drukarni, dwa razy dziennie.

U tokarzy.

W dniu 31 sierpnia o godz. 3 po poł. w lokalu przy ulicy Andrzeja № 44 odbędzie się miesięcznie zebranie członków zgromadzenia cechowego czeladzi tokarzy drzewnych i metalowych.

„Bykur Cholim" i „Uzdrowisko".

Otrzymaliśmy następujące sprawozdanie z działalności łódzkiego Towarzystwa pielęgnowania chorych „Bykur Cholim" i „Uzdrowiska".

W ciągu pierwszego półrocza 1913 roku udzielono różnym chorym następującą pomoc lekarską oraz posiłki: wizyt na mieście 3999, ambulatoryjnych porad 3010, różnych konsultacji przez lekarzy-specjalistów 292, razem 7301 wizyt.

Recept i środków leczniczych 7226, kąpieli 519, soli do kąpieli funtów 2859, okularów par 32, pasów rupturowych i brzusznych 42, mleka kwart 7378, kefiru butelek 2100, cukru funtów 780, herbaty łutów 1560, węgli korcy 94.

Oprócz tego wydano mięso, wino, konika, materjały opatrunkowe i t. d.

„Uzdrowisko". W ciągu trzech sezonów r. b., z których pierwszy trwał od 1 maja do 1 czerwca, drugi od 1 czerwca do 1 lipca, trzeci od 1 lipca do 1 sierpnia, przebywało w „Uzdrowisku" 190 osób, a mianowicie 135 kobiet i 55 mężczyzn.

Chorzy przybrali od 4-ch do 22-ch funtów i wrócili z „Uzdrowska" z świeżym zasobem zdrowia i energji do dalszej pracy.

Nadmienić należy, że w roku bieżącym, „Uzdrowisko" funkcjonować będzie jeszcze przez 2 sezony.

Z Łódzkiego klubu tennisowego.

Na ostatniem posiedzeniu łódzkiego klubu lawn-tennisowego władze tegoż ukonstytuowały się w sposób następujący: Prezes Bruno Biedermann, wiceprezes Leon Grohmann, sekretarz Bernhard Kuntze, kasjer Otton Wever oraz członkowie zarządu; Robert Sztejnert i Juljusz Milker, komisja rewizyjna: prezes Karol Scheibler i członkowe Karol Gehlich i Józef Rychter. Lokal Zarządu mieści się w domu prezesa Biedermana przy ul. Widzewskiej № 2,

Benefis członków W. S. O. w parku Staszica.

W nadchodzącą niedzielę, 24 sierpnia, odbędzie się wielki koncert na benefis orkiestry, której występy zdobyły uznanie mieszkańców naszego miasta.

Niewątpliwie, o ile tylko pogoda dopisze, to w Łodzi jak i wszędzie, gdzie się takie benefisy odbywają—spotka się orkiestra, z sympatją publiczności i gorącem poparciem, na które w zupełności zasłużyła.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 3 po poł. balem, dla dzieci zakończony kotyljonem, na którym wszystkie dzieci otrzymają ordery.

O godz. 7 wieczorem wielki koncert dwóch orkiestr pod dyr. A. Sielskiego o programie złożonym z utworów, jakie łodzianie sobie sami wybrali—otóż największą ilość głosów otrzymały: Uwertura rok 1812—Czajkowskiego, Potpourri z Halki — Moniuszki, Taniec godzin z op. „Gioconda", Suita Peer-Gynt—Griega, Marsz żałobny—Chopina, Finał z „Aidy"—Verdi, Fantazja z op. „Carmen"—Bizeta, Marsz pod Gwiaździstym sztandarem—Soury, tudzież występ mandolinistów.

Uzupełni wieczór ulubiona zabawa — powtórzona na wyraźne żądanie publiczności: „Konkurs piękności" z nagrodami dla odznaczonych dam: 1) zegarek złoty, 2) broszka złota i 3) żeton złoty.

Wejście na obydwie zabawy 25 kop., dzieci i uczniowie 10 kop.

Z fabryk.

W fabryce S. L. Warhaftiga przy ul. Łąkowej nr. 5 robotnicy powrócili do pracy.

Wesołość.

(a) Na pierwszem posiedzeniu nowego zarządu Towarzystwa śpiewaczego „Wesołość". Rodzielono pomiędzy siebie mandaty w sposób następujący:

Honorowy prezes Gustaw Maslich, prezes Teodor Golfeld, wice-prezes Oskar Krysztof, kasjer Gustaw Hejne, sekretarz Karol Radzimierski, gospodarze: Wilhelm Seidel i Gustaw Maslich, komisja rewizyjna Reinchold Maslich, Karol Lindemann i Ewald Gelmich oraz zastępcy członków zarządu Wilhelm Seidel i Juljus Drat.

Zabójstwo dziecka.

(a) Przy Piotrkowskiej Nr. 42 u p. Traube służyła niejaka Chaja Dawidowicz. Wczoraj, po dłuższej nieobecności D. zaczęto ją poszukiwać i znaleziono ją nareszcie w piwnicy, leżącą w kałuży krwi.

Okazało się, że D. przed chwilą urodziła niemowlę, którego jednak obok niej nie znaleziono.

Po zbadaniu chorej wykazało się, że, czując bóle przedporodawe poszła do ustępu i tam urodziwszy dziecię, wrzuciła je do dołu i przycisnęła dużym kamieniem.

Trup noworodka bezzwłocznie wydobyto, a dzieciobójczynię odesłano do przytułku położniczego przy ulicy Mikołajewskiej Nr. 83.

Znaczna kradzież.

Wczoraj o godzinie 12 w południe niewykryci dotąd złoczyńcy zakradli się za pomocą podrobionego klucza do składu manufaktury firmy Proszczyński i Hirsman przy ulicy Benedykta nr. 1 i skradli towarów na sumę 1200 rubli.

Dwa trupy.

W dniu wczorajszym robotnicy pracujący przy czyszczeniu dołu ustępowego w domu № 2 przy ul. Pasaż-Szulca, Antoni Figie i Franciszek Fichtis znaleźli dwa trupy noworodków. Odszukaniem wyrodnych matek zajęła się policja

— **Przy pracy.**

Przy ulicy Lipowej nr. 56 Stanisław Bętkowski lat 18, pomocnik montera, spadł z drabiny z wysokości dwóch pięter i złamał lewą nogę.

Odwieziono go do mieszkania na ulicy Zakątną.

— **Zaczadzenie.**

Od piecyka koksowego zaczadził się zamieszkały przy ul. Widzewskiej nr. 109, Stanisław Romanowski lat 21, posadzkarz.

Niebezpieczeństwo usunął lekarz Pogotowia.

— **Bez opieki.**

Idel R. 4 letni syn właścicielki piwiarni przy ul. Krótkiej nr. 14, przejechany resorką odniósł okaleczenia twarzy i uległ ogólnemu potłuczeniu.

— **Krewki stróż.**

Stróż domu nr. 15 przy ul. Drewnowskiej w kłótni poranił żelaznym łomem dwie robotnice Bronisławę lat 19 i Helenę lat 18 siostry Spychała, wskutek czego obie odniosły okaleczenia głowy i rąk.

Kalendarzyk.

Dziś Symforyana i Tymoteusza
Jutro Filipa Banicyusza W.
Imiona słowiańskie; dziś Radomił **jutro** Cichomił

Wschód słońca	o g. 4	m. 56	
Zachód	„ 7	„ 9	
Długość dnia	„ 14	„ 16	

Stan pogody.—Podług obserwacji optyka R. Rittera, ul. Piotrkowska № 85.

TERMOMETR:	Rano o g. 8.	13°	ciepła.	
„ „	Połudn. o g. 12	15°	„	
„ „	Wczoraj o g. 8 w.	14°	„	
Minimum 11° ciepła	BARO-	758	najniżej	—
Maximum 15° „	METR:		najwyżej	—

Hygrometr 62% wilgoci.

Park Staszica, Codziennie koncert orkiestry W. S. O. pod dyrekcją A. Sielskiego.

Bibljoteka Stebelskich. (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 9-ej do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza". (Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4-ej po południu do 10-ej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

Ostatnia poczta.

Znowu morderstwo w Berlinie.

BERLIN. We wtorek wieczorem zamordowaną została w mieszkaniu swem przy placu Hermanna nr. 6 niejaka Klara Adam kobieta lat 38, która rozwiodła się z mężem i utrzymywała się z wynajmowania noclegów. Z jednym ze swych lokatorów, robotnikiem Bengschem utrzymywała stosunek miłosny.

W ostatnich dniach pomiędzy nimi przychodziło do sprzeczek, gdyż Bengsch był bez zajęcia. Adamowa w końcu postarała się dla niego o pracę i wysłała go na nowe miejsce na plac poczdamski, dając mu na drogę 10 marek. Bengsch nie przyjął jednak pracy i wrócił do domu. Z tego powodu przyszło do nowej gwałtownej sprzeczki, w ciągu której Bengch powalił Adamową na łóżko i udusił ją.

Następnie udał się do pobliskiej piwiarni, gdzie upił się i począł rozpowiadać o swoim czynie. Sam kazał przywołać policję, która go aresztowała.

Skonfiskowany telegram cesarza.

„Südslavische Rundschau" donosi z Zagrzebia, że na zarządzenie tamtejszej cenzury skonfiskowano w nocy d. 14 b. m. wydanie poranne dziennika „Obzor" i polecono zniszczyć cały nakład.

Konfiskacie dziennik uległ za zamieszczenie depeszy, którą cesarz Franciszek Józef wysłał z okazji zawarcia pokoju do króla rumuńskiego Karola.

„Wściekłość cenzorów komisarza rządowego—pisze „Südslav. Rund." — zwróciła się przeciw zawartym w depeszy słowom „dzieło pokojowe", które uznano za podburzające. Słowa cesarza są w tym strasznym kraju tak samo wydane samowoli wielmożów madziarskich, jak głos ludu. „Homo regium" odważa się krytyk wać słowa tego, którego mianował i tu wysłał. Słowa „dzieło pokoju", których cesarz użył w swej depeszy nie mogą być wypowiedziane w Chorwacji. Drugi komisarjat przewyższa jeszcze bezwzględnością i brutalnością rządy Cuwaja-

Ze świata.

(—) **Zabawka miljonem.** Na początku lipca poborca podatkowy włoskiego miasteczka Stradella, wysłał przez woźnicę do Pawji, do tamtejszego oddziału Banca d'Italia, pakiet, zawierający miljon lirów w rentowych papierach, a będący własnością pobożnej instytucji w Stradelli.

Woźnica jednak zapomniał wziąść pakietu, załatwiał różne rzeczy w Pawji, wrócił, a poborca zapomniał się nawet zapytać, czy pakiet jest doręczony.

Dopiero w kilka dni później prawda wyszła na jaw. Wszelkie poszukiwania okazały się bezowocne. Nawet niepodobna było przypuścić kradzieży, bo papiery były wystawione na imię instytucji w Stradelli i dla nikogo innego nie miały wartości.

W ostatnich dniach papiery znalazł jakiś chłopiec i uznał, że to są doskonałe wycinanki. Więc z pięciu sztuk wyciął sobie portret króla włoskiego i byłby wszystkiemi się równie ładnie pobawił, gdyby nie starszy brat, który spostrzegł to, odebrał papiery i zaniósł je ojcu, ten zaś — oddał komu należało.

(—) **Porwanie bankiera.** Bandyci porwali bankiera we Włoszech. Nazywa się Lame i mieszkał w Neapolu. Zapewne jest to dzieło „Czarnej ręki", lub „Carmery". Bankiera jeszcze nie znaleziono,

Rozmaitości

Dla czego nie umierają austryalczycy z powodu ukąszenia żmiji?

Dziwnem może wydawać się, że w całe, Australji umiera z powodu ukąszenia żmiji, których ilość jest tam wprost przerażająca zaledwie 10 ludzi, podczas gdy w Indjach umiera z tego samego powodu przeszło 20,000 ludzi.

Tłomaczy się to głównie tem, że australczycy posiadają nadzwyczajna odwagę. Wydarza się niejednokrotnie, że chłopak jakiś, który wychodzi na poszukiwanie królików, wkłada rękę do jamy i wyciąga ztamtąd przyczepioną żmiję.

Ucieka się on jednak do czynu bohaterskiego, bierze topór, który nosi w takich wypadkach zwykle przy sobie i ucina sobie, jeżeli został ukąszony, dajmy na to palec tej lub owej ręki.

Jeżeli to nie udaje się w jakikolwiekbądź sposób, to robi sobie w ręku głęboką rantak, aby krew wytryskująca zmyła także truę ciznę, zanim dostanie się do naczyń krwionośnych, zawiązuje sobie rękę czemprędzej chustką, aby uniemożliwić dotarcie pozostałego jadu do krwi.

Zastosowania te czyni on w myśl rozporządzeń wygłaszanych w szkole i wywieszonych na każdej stacji kolejowej.

Od kiedy kolor czarny używany bywa na znak żałoby?

Obyczaj noszenia koloru czarnego, na oznaczenie żałoby nie jest jeszcze bardzo stary, w średniowieczu bowiem nie był jeszcze znany.

Jeżeli wyciągniemy wnioski z obyczajów rycerskich 11 i 12 wieku, to przekonamy się, że wówczas uchodził kolor czerwony za kolor żałobny.

I nie tylko noszono w czasie żałoby czerwone ubranie i czerwone nakrycie głowy, ale nadto musiało być obuwie także utrzymane w kolorze czerwonym.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zastosowały na oznakę żałoby kolor czarny najpierw kobiety, lecz na czarne płaszcze nakładano początkowo jeszcze białe kołnierze futrzane.

Oznaczenie żałoby jedynie kolorem czarnem nastąpiło dopiero w wieku 16-ym. Tym razem wprowadzili modę tę mężczyźni, a kobiety dla odróżnienia się wybrały kolor szary. Wiadomo przynajmniej tyle, że kobiety przy śmierci męża, czy narzeczonego, przywdziewały kolor szary, być więc może, że podczas żałoby za dzieckiem lub rodziców przybierano inne kolory.

Tylko o hiszpankach wiadomo, że nosiły one w wieku 15 i 16, jako oznakę żałoby, kolor czarny, brały jednakże oprócz tego na siebie białe woalki. Od czasu do czasu przywdziewano tam także kolor fioletowy. W Europie przyjęto czarny kolor na oznaczenie żałoby dopiero w końcu 17 i z początkiem 18 wieku.

Feliks Krzyżanowski
profesor muzyki, patentowany przez Konserwatorjum Warszawskie, udziela lekcji **fortepianu i śpiewu.**
Ulica Średnia Nr. 12 m. 17, zastać można codziennie do 12 rano. 251—10

KAWIARNIA SAVOY Krótka Nr. 6.
KONCERTY MUZYCZNE SOLISTÓW.
Trio „KRUZE".
292—3

Czy doprawdy?
Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi, opalenizna, plamy, pryszcze, wągry i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia naśladownictwa sprzedaż tylko w składach aptecznych na
Nawrot № 54, i Konstantynowska 75.
Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

Bilety wizytowe
i karty adresowe
w wielkim wyborze
wykonywa szybko i tanio
DRUKARNIA
J. GRODKA
Widzewska 106a.

Dr. B. Rejt, Średnia 5.
Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne moczopłciowe i kosmetyka lekarska.
Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606" i 914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów), oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje w czasie letnich miesięcy tylko od 4 do 8 pp. w niedziele od 10—2.
1032

Wyszedł Nr. 35
łódzkiego tygodnika humorystyczno-satyrycznego
„ŚMIECH"
Lokalne aktualja.
Egzemplarz 10 kop. Żądać wszędzie.

Warszawskie Ziemiańskie Towarzystwo Mleczarskie
Oddział w Łodzi
Spacerowa № 17. Telefon 27—71.
Ceny bieżące № 16.

Masło		hurt	detal.
Specjalne	za 1 funt k.	48—49	k. 56
Deserowe I	„ „ „ „	46—47	„ 54
Bryłowe I	„ „ „ „	46—47	„ 54
Deserowe II	„ „ „ „	43—44	„ 52
Bryłowe II	„ „ „ „	43—44	„ 52
Solone I (deser.)	„ „ „ „	43—44	„ 52
„ II „	„ „ „ „	37—38	„ 46
„ III kuch.	„ „ „ „	33—34	„ 42

Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt.
„Miłość i poświęcenie"
Cena 20 kop.
Nabywać można w Administracji „Gazety Łódzkiej" Przejazd Nr. 1.

W VII-klasowej Szkole Handlowej Żeńskiej
C. Waszczyńskiej, Zielona 15,
Egzaminy wstępne do klas przygotowawczych i I-ej zaczną się d. 26 sierpnia, do klas wyższych—28 sierpnia. Lekcje 1-go września. Podania o przyjęcie przyjmuje kancelarja szkoły codzienie od 10 ej do 1 ej godz.
Dyrektor Szkoły **P. Foerster.**

Najlepszym środkiem, ochraniającym od zaburzeń żołądkowych, desynterji i t. p., jest kieliszek wina St.-Raphael na szklankę gorącej herbaty.
Żądać wszędzie. 779

VII-kl. Zakład Naukowo-Wychowawczy Żeński
Heleny Miklaszewskiej
z klasą podwstępną, wstępną i pensjonatem od lipca r. b. został przeniesiony
na ul. Mikołajewską № 61
vis à vis parku miejskiego.
Zapis uczenic od 22 sierpnia, egzaminy wstępne 28, 29, 30 b m. Lekcje rozpoczną się 12 września. 1698—3

W 7-mio klasowej SZKOLE ŻEŃSKIEJ
JANINY TYMIENIECKIEJ
obecnie prowadzonej pod kierunkiem
JANINY PRYSSEWICZ
Zapisy od 5—7 w szkole, Widzewska № 42 i od 12—2 Andrzeja № 7, w mieszkaniu Dr. Zaborowskiego. Lekcje 1 września. 1702—4

4-o KLASOWA SZKOŁA HANDLOWA CYRKLERA
(z prawami szkół rządowych).
Kancelarja przyjmuje podania o przyjęcie uczniów w poniedziałki i czwartki, a od dn. 18 sierpnia codziennie w godzinach od 10-ej do 1-ej po poł.
Egzamina wstępne rozpoczną się 29 sierpnia, lekcje zaś 2 września.
Inspektor **Z. Siede.**
Adres:
Łódź, ul. Widzewska № 103. 1651 6—1

Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania 2 magle. Ulica Passaż Szulca № 8. 2184—3

Młoda osoba poszukuje nauczycielki do konwersacji niemieckiego w godzinach wieczorowych. Oferty z podaniem warunków proszę składać w Administracji „Gazety" sub. „Lekcje niemieckiego". 2187

Miłosierdziu czytelników polecamy biedną wdowę chorą staruszkę Wagnerową ul. Grabowa № 30.

Pokój porządnie umeblowany z elektrycznem oświetleniem, może być z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia zaraz wiadomość. w Adm. Gazety. 2297—3—1

Przybłąkała się młoda koza. Łagiewnicka № 27, gospodarz Kinas 2191—3

Sprzedam garnitur mebli salonowych, drzewo czarne. ul. Widzewska 82 m. 13 od 1ej do 4ej 2194—3—1

Tanio sprzedam wyjeżdżając: kredens, stół, krzesła, tremo, szafę, otomanę, sypialnię, biurko. Piotrkowska 120-18 2196—1

Walery Piotrowski zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Leonharda. 2189—3

Zygmunt Piotrowski zgubił kartę od paszportu, wydaną z Gazowni miejskiej. 2190—3

30,000 rubli na pierwszy numer hypoteki łódzkiej poszukuję. Warszawa, Wilcza 53 mieszk. 1. 2180—3

Początek gier rewanżowych **o mistrzowstwo piłki nożnej.**
W niedzielę, dnia 24 sierpnia o godz. 10 rano
„Victoria"—Łódzki Klub Sportowy
na boisku przy ul. Wodnej № 3.
T. M. R. F. Widzew—Sport und Turnverein
o g. 3½ do poł. na boisku przy ul. Wodnej 4.
1704—2

Żeńska 7-mio kl. Szkoła polska ZOFJI PĘTKOWSKIEJ,
w Łodzi, ul. Półczańska № 55. Egzaminy wstępne poprawkowe 1, 2 i 3 września, lekcje 4 września. Podania, z dołączeniem metryki urodzenia w pełnym wypisie i świadectwa szczepienia ospy przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od g. 11—5. 1696—1

!!! ZAWIADOMIENIE !!!
Niniejszym zawiadamiam moich szanownych klijentów, że mój **Skład sukna i kortów**, który dotychczas się znajdował na ul. Nowomiejskiej № 11, **od dnia 1/14 Lipca r. b.** przeniesiony został na ulicę **Nowomiejską Nr. 15**, upraszam łaskawie przyjąć do wiadomości
z poważaniem
S. Sulkes, Łódź Nowomiejska 15.
UWAGA: Skład mój jest zaopatrzony specjalnie w towary Akc. Tow. A. G. Borsta, w Zgierzu.
1629-26-1

DYREKCJA

7-klas. Szkoły Handlowej

w Zgierzu

niniejszym zawiadamia, że egzamina kandydatów do klas wstępnej, I, II, III, IV i V-ej zaczną się 26 sierpnia. Podania składać można codziennie na ręce dyrektora szkoły od 10-ej do 1 pp.

1692—3

W IV-klasowej **Szkole Filologicznej Polskiej**

J. RADWAŃSKIEGO Zawadzka № 9,

egzaminy wstępne i poprawkowe zaczną się dnia 26-go sierpnia, lekcje 1 września. Podania o przyjęcie z załączeniem metryki urodzenia i świadectwa powtórnego szczepienia ospy przyjmuje kancelarja Szkoły codziennie w godzinach biurowych. 1691—6

Zarys kosmologii.

(Zebrał i streścił M. WIELKOPOLANIN.)

TWORZENIE się ŚWIATA i UKŁAD SYSTEMU PLANETARNEGO WEDŁUG POJĘĆ STAROŻYTNYCH, WIEKÓW ŚREDNICH i CZASOW :: :: :: NOWSZYCH. :: :: ::

WYKŁAD POPULARNY. :::: WYKŁAD POPULARNY.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej" po **15** kop. Do nabycia w Administracji, Przejazd 1.

Drukarnia Akcydensowa

JANA GRODKA

Widzewska 106a.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES :: DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAKO TO ::

TABELE, KWITARJUSZE, RACHUNKI, AFISZE, KLEPSYDRY, PLAKATY, ZAPROSZENIA, BILETY WIZYTOWE, BLANKIETY.

:: :: :: i t. p. :: :: ::

DLA DUŻYCH NAKŁADÓW—maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCJAŃSKA

Elektryczna Fabryka Cukrów

Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi

T. Dąbrowski i S-ka

w Łodzi, Widzewska 104.

Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże. 700—0 58

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej,

wejście również od Ewangelickiej № 2. **Telefonu № 19-41.**

Gabinet Roentgenowski (prześwietlenie i fotografowanie wnętrzności ciała promieniami Roentgena). Światło-leczniczy (choroby włosów) i Laboratorjum lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich—Hata 606). Gabinet elektro-terapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego—niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: od godz. 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów

dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i $4^1/_2$ — $5^1/_2$ codziennie.
Choroby skórne i **weneryczne** Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od $1^1/_2$—$2^1/_2$, a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
Choroby **nosa**, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtoek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

ALBUM JANA MATEJKI

nakładem wydawnictwa „GAZETY ŁÓDZKIEJ"

Wyszedł z druku album Jana Matejki, zawierający 30 reprodukcji celniejszych obrazów wraz ze stosownem objaśnieniem.

Album Jana Matejki stanowi zapowiedziane premjum dla prenumeratorów „Jutrzenki", którzy opłacili całoroczną prenumeratę za **„Jutrzenkę"** w kwocie rubli 2.

Album Jana Matejki nabyć można w administracji „Gazety Łódzkiej", ul. Przejazd Nr. 1.

Cena pojedyńczego egzemplarza rb. 2.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej" rub. 1.

Do terminu koszykarskiego

przyjmuję chłopców z pod opieki rodzicielskiej od lat 16 do 18 na dwuletni przeciąg czasu, nawet głucho-niemych, lub kulawych na 3 lata. Za wyuczenie koszykarstwa i wyzwolenie w Cechu, oraz stołowanie, mieszkanie—rodzice lub opiekunowie, winni płacić 60 rubli przy zawarciu umowy.

O dobrem obchodzeniu się z terminatorami i uczeniu ich koszykarstwa, również o dobrem stołowaniu, mogą zaświadczyć obecni terminatorzy oraz czeladź.

Bliższych szczegółów udziela odwrotną pocztą **Stanisław Jagusiński w Raszewie,** poczta **Kutno,** gub. warszawskiej. 1624-6-1

Zarząd Eksploatacji

Łódzkich Rzeźni Miejskich

Ul. Inżynierska № 1.

Poleca **skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie** suche i solone. **Łój i szmalec topiony,** do celów technicznych. **Krew suszoną** na nawozy sztuczne. **Mączkę mięso-kostną** na karm dla ryb, tuczni drobiu i trzody. **Włosień tapicerski dezynfekowany** w kilku wyborowych jakościach i kolorach **Szczecinę** suchą mokrą. **Lód sztuczny** po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy. 592—

SZKOŁA ZAWODOWYCH PIELĘGNIAREK

założona przez Stowarzyszenie P. P. Ekonomek św. Winc. á Paulo w Krakowie

rozpoczyna KURS TEORETYCZNY

w pierwszych dniach października b. r,

Ze względu jednak, że liczba miejsc w internacie jest ograniczona i że wogóle zarząd szkoły tylko pewną, ściśle określoną liczbę uczenic przyjąć może, wskazanem jest, aby kandydatki wcześniej się zgłaszały.

Planu nauki i wszelkich wyjaśnień udziela zarząd szkoły: Kraków, ul. św. Filipa l, 13. 1687—3

Choroby uszu, nosa i gardła

Dr. B. Czaplicki

Ordynator szpitala Anny-Marji.
Piotrkowska № 120.
Telefon 32-33.
Przyjmuje od g. 11 — 12 rano i od 5 do 6 i pół po poł.
w niedziele i święta od 10—11 rano

Dr. Franciszek Koziołkiewicz

(starszy)
mieszka obecnie Przejazd Nr. 8, front, I-e piętro. 142.
Przyjmuje od $9^1/_2$ —12 i od 6 — 8 w.
Przejazd № 8. Tel. 17-14

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich
Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
Akuszerja i choroby kobiece.
od 9—11 rano i od 5—7 po południu.
W niedzielę od 11—1 po poł. 1492

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.
Telefon № 13-59.
Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606 (wśródżylnie) i 914.
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4 — 8 pp., panie od 5 — 6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia. 152

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Laboratorjum Magistra N. SCHATZA

Łódź, ul. Piotrkowska № 37.
Telefon 26-81.
Badanie krwi na syfilis.
Wszelkie **analizy lekarskie i chemiczne: moczu,** plwocin (gruźlicy-**krwi, wydzielin dróg moczopłciowych, wody, mleka** i t. d

Dr. med. Karol Rieder

Choroby dzieci
Przyjmuje od 4 — 6 po południu
Nawrot 7. Tel. 32-42

Dr. med. J. Szwarcwasser

Piotrkowska 18.
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Specjalne: choroby, żołądka, kiszek, przemiany materji (cukrowa: podagra otyłość i t. d.)
Niezbędne dla djagnozy analizy chemiczne i bakterjolog. wydzielin i krwi w laboratorjum własnem. Od 11—1 rano i od 5—7 i pół po południu

Redaktor i wydawca: Jan Grodek.

W tłoczni Jana Grodka, Widzewska № 106